

Adoracja Najświętszego Sakramentu Miłości

wraz ze Świętą Gemmą Galgani



Panie Jezu, Miłości Ukrzyżowana, moje serce się raduje i jest ogarnięte wielką wdzięcznością, ponieważ po raz kolejny dajesz mi łaskę trwania w Twojej obecności, adorowania Ciebie, przebywania z Tobą twarzą w twarz jak Aniołowie w Niebie. Jezu, czuję się zanurzona w morzu Twojej Miłosiernej Miłości. Chcę uczyć się od Ciebie tej miłości, jaką Ty żyjesz z Bogiem Ojcem. Uwiodłeś mnie Panie swoją miłością, a ja pozwoliłam się uwieść, ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Przyciągnąłeś mnie do siebie ludzkimi więzami, a są to więzy miłości potężniejszej od śmierci.

Ojczy, daj mi Ducha Świętego, aby On pomógł mi słuchać tego, co masz mi dziś do powiedzenia, abym mogła

uwielbiać Ciebie tak, jak Jezus. Panie, przemawiaj do mego serca, jestem spragniona Twoich słów, Twojej miłosnej mowy, takiej którą słyszy tylko dusza rozmówiona w Tobie.

Ukaż mi Panie dzisiaj swą Twarz, daj mi usłyszeć Twój głos, bo słodki jest Twój głos i twarz pełna wdzięku. Rozkochaj nas w Tobie dzisiaj, Ty, który jesteś jedynym Źródłem czystej miłości.

Maryjo, Niewiasto Eucharystii, Matko Bolesna, bądź przy mnie w tym szczególnym czasie łaski, pomóż mi być jedno z Sercem Jezusa tak, jak Ty, słuchać jego słów zachowywać je w sercu i wypełniać je w codziennym życiu. Pragnę poczuć się jak Święty Jan, który opierał głowę na Sercu Jezusa, słyszał bicie Jego serca, wiedział co to Serce czuje, czego pragnie, poznał miłość Tego Serca i poszedł za nią aż na Golgotę.

Święci Aniołowie, Mój Aniele Stróżu, Przyjacielu i Przewodniku, Ty który oglądasz Oblicze mego Boga, naucz mnie trwać w postawie adoracji Jedynego Pana, a Ty Święta Gemmo (czyt. Dżemo), płonąca ogniem miłości, Seraficzna dziewico, patronko tego spotkania, wyprasza nam potrzebne łaski na ten czas, a przede wszystkim łaskę ukochania Jezusa

ponad wszystko i do końca.

Święta Gemma (dżema) Galgani urodziła się 12 marca 1878 roku w małym włoskim miasteczku Lucca (lukka). Gemma, to po włosku „klejnot” i rzeczywiście stała się ona klejnotem dla Jezusa. Nazywana jest również „Kwiatem Męki Pańskiej”, „Anielską Dziewicą z Lukki”.

Gemma, już jako dziecko, odkryła wartość modlitwy. Zawdzięczała to swojej matce, która mimo iż odeszła z tego świata, kiedy dziewczynka była jeszcze bardzo mała, zdążyła w niej zaszczerpić pragnienie nieba i nauczyć ją wiele o Bogu.

Od najmłodszych lat matka często pokazywała jej krzyż. W ten sposób Gemma (Dżema) żyła w bliskości Męki Jezusa. Z roku na rok pragnienie tej bliskości w niej rosło.

Gemma (Dżema) do Pierwszej Komunii przystąpiła mając 9 lat . Napisała później:

„Nie sposób opisać tego, co w owym momencie zaszło pomiędzy mną, a Jezusem. Sprawił, że tak silnie odczułam Go w mej duszy. Uświadomiłam sobie wtedy, że rozkosze niebieskie różnią się od ziemskich, i ogarnęło mnie pragnienie utrwalenia tego mojego związku z Bogiem”.

A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym».

Jezu, Ty karmisz mnie codziennie swoim ciałem, poisz mnie swoja przenaświętą krwią. Jezu, daj mi pić, ugaś moje pragnienie, pragnienie miłości. Daj mi pić, abym więcej nie pragnęła. Daj mi wody żywej! Niespokojne będzie moje serce, dopóki nie spocznie w Tobie, Jezu. Ja wierzę, że tutaj teraz na tym ołtarzu realnie jest obecne Twoje Serce, które bije z miłości do nas. Wierzę w to z całych swoich sił! Twoje Serce jest nieskończonym źródłem miłości, miłości prawdziwej, najczystszej. Jezu, pozwól mi dotknąć Twego Serca. Zamknij mnie w Nim na wieczność całą. Zamknij w Nim tych, którzy nie znają Twojej miłości. Pozwól mi pójść do tych, którzy nie znają Twego Miłosierdzia. Jezu, chce wykrzykiwać światu o Twojej nieskończonej Miłości i Miłosierdziu.

Nie lękaj się duszo, swego Zbawiciela, pierwszy zbliżam się do ciebie. O jak droga jest mi dusza twoja! Zapisalem cię na rękach swoich i wyryłaś

się głęboką raną w sercu moim. Patrz, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, a tym tronem jest tabernakulum, i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twojego. Większe jest miłosierdzie moje, aniżeli nędze twoje i świata całego. Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznią najświętsze Serce swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia, przychodź i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufności. Przytul się do ran moich i czerp ze źródła żywota wszystko, czegokolwiek serce Twoje zapragnąć może.

Dla Gemmy to spotkanie z Jezusem Eucharystycznym było jednym z najważniejszych wydarzeń jej krótkiego życia. W swoim dzienniku napisała: „Postaram się każdą spowiedź odprawiać i Komunię św. przyjmować tak, jakby to był ostatni dzień w moim życiu. Będę często nawiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, zwłaszcza gdy będę strapiona...”

Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

Jezu, Ty wiesz jak słaba jestem. Wiesz, że jestem skłonna do wszelkiego zła i gdyby nie Twoja pomoc, ulegałabym najgorszym pokusom. Jezu, ratuj mnie w tych chwilach walk i zmagania. Posyłaj mi swoich Aniołów, aby mnie strzegli, bym nie uraziła stopy o kamień. Jezu, podtrzymuj mnie zawsze, bo zginę.

Nie walcz sama z pokusa, ale natychmiast odsłoń ją spowiednikowi, a w ten czas pokusa traci całą swoją siłę. W tych doświadczeniach nie trać pokoju, przeżywaj moją obecność, proś o pomoc Matkę moją i świętych, miej te pewność że ja na ciebie patrzę i wspieram cię, nie lękaj się ani walk duchowych ani żadnych pokus, bo ja cię wspieram, bylebyś ty chciała walczyć, wiedz że zawsze zwycięstwo jest po twojej stronie.

Dziecię moje, wiedz, że największą przeszkodą do świętości jest zniechęcenie i nieuzasadniony niepokój. Wszystkie razem pokusy nie

powinny ci ani na chwilę zamącić spokoju wewnętrznego. Życie na tej ziemi jest walką i wielka walka o królestwo moje, ale nie lękaj się bo nie jesteś sama. Ja cię wspiera zawsze, a więc oprzyj się o ramie moje i walcz, nie lękając się niczego.

Gemma czując, że kusi ją diabeł, modliła się o pomoc do swojego Anioła Stróża i do duchowego przyjaciela, Sługi Bożego Gabriela Possenti. Podczas jednego z objawień Gabriel nazaczył Anielską Gemmę (dżemę) znakiem pasjonistów. Kiedy wyznała, iż pragnie wstąpić do klasztoru, wyjaśnił jej, że chociaż będzie wiodła żywot zakonnicy, nigdy nie znajdzie się w żadnym klasztorze. Później Gemma ubiegała się o wstąpienie do zakonu, została jednak odrzucona z uwagi na zbyt słabe zdrowie. To rozczarowanie ofiarowała Bogu.

Gemma była wrażliwa na ludzką nędzę. Opowiada: „Za każdym razem, kiedy wychodziłam z domu prosiłam mojego ojca o pieniądze, a gdy odmawiał prosiłam, aby mi pozwolił zabrać chleb, mąkę albo inne rzeczy. Zawsze na swojej drodze spotykałam biedaków. Tym, którzy przychodzili do domu dawałam ubrania i wszystko, co miałam pod ręką... Kiedy wychodziłam z domu spotykałam samych biedaków i oni wszyscy biegli za mną. Kiedy nie miałam im co dać, płakałam ze smutku.”

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

Panie Jezu, Ty mówisz, że cokolwiek uczynimy drugiemu człowiekowi, to tak samo, jakbyśmy czynili to dla Ciebie. Daj nam serce wrażliwe na cierpienia drugiego człowieka, daj nam wyobraźnię miłosierdzia, która pozwoli z otwartym sercem spieszyć do tych, którzy potrzebują pomocy, wsparcia, czasem tylko dobrego słowa czy uśmiechu. Nie chcę już więcej udawać, że nie widzę brata czy siostry, który cierpi i potrzebuje pomocy. Jezu, naucz mnie dawać pocieszenie, radość, nadzieję. A kiedy nie potrafię kochać drugiego i zamykam się w swoim egoizmie, Ty Jezu przymuś mnie, tak samo, jak przymusiłeś Szymona, aby niósł razem z Tobą krzyż. Nie chcę żyć dla siebie. Chcę dawać moje życie jak Ty, Jezu. Jezu cichy i pokorny sercem, uczyn serce moje według Serca Twego.

Podaje ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia: pierwszy czym, drugi słowo, trzeci modlitwa, w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. Bo nawet wiara najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków.

Gemma(dżema) często widywała swego Anioła Stróża, utrzymywała z nim bardzo bliski kontakt. Czasem Anioł chronił ją i pocieszał, niekiedy udzielał rad, a nawet ganił surowo za jej wady, mówiąc: „Wstyd mi za ciebie”. Czasem słyszano, jak się z Nim spierała, tak że nawet jej duchowy opiekun, o. Germano (dżermano), przypominał jej, iż rozmawia z błogosławnym duchem, któremu winna jest szacunek.

Pierwsze widzialne działanie Anioła Stróża zanotowano kiedy Gemma (dżema) otrzymała złoty zegarek i cieszyła się, że wyjdzie przyozdobiona tą „biżuterią”. Po jej powrocie do domu ukazał się jej Anioł, mówiąc: „Pamiętaj, że kosztownymi przedmiotami, które służą do przyozdobienia się oblubienicy dla ukrzyżowanego Króla, mogą być wyłącznie ciernie i krzyż.”

Ogarnięte bojażnią serce Gemmy przeczuło teraz, czym się miała stać: oblubienicą ukrzyżowanego Króla. Napisała: „Chcę iść za Tobą, Jezu, za cenę wszelkiego bólu, chcę iść za Tobą z gorliwością.”

Od chwili, kiedy wstałam z łóżka, Anioł Stróż zaczął uczyć mnie i prowadzić, codziennie karmił mnie, jeśli zrobiłam coś złego, uczył, żebym mówiła mało i tylko wtedy, kiedy mnie pytają. Raz, kiedy domownicy rozmawiali o kimś, a nie mówili zbyt pochlebnie, chciałam się odezwać, ale Anioł głośno mnie zganił. Uczył, żebym spuszczała wzrok i nawet w kościele całkiem głośno mnie upominał: „To tak się zachowujesz przed Bogiem?”. A innym razem krzyczał na mnie: „Jeżeli będziesz taka niedobra, nie będę cię już odwiedzał”. Wiele razy pouczał mnie, jak powinnam postępować w obecności Boga: adorować Jego nieskończoną dobroć, Jego nieskończony majestat, Jego miłosierdzie i wszystkie Jego przymioty.

Jedną z najbardziej zadziwiających rzeczy jest fakt, iż Gemma często wysyłała swego anioła stróża prosząc by doręczył ojcu Germano (dżermano) list lub jakieś ustne przesłanie. Uświadamiając sobie, jakie to niezwykle, ojciec Germano prosił niebo o znak, iż jest to zgodnie z wolą Bożą. Po śmierci Gemmy napisał: „Iluż próbom nie poddawałem tego fenomenowi, by się upewnić, że mam do czynienia z nadnaturalną interwencją! A jednak żadna z moich prób nie dała wyniku negatywnego.

Boże, uwielbiam Ciebie w stworzeniu Aniołów, uwielbiam Ciebie i dziękuję Ci za mojego Anioła Stróża, który jest przy mnie nieustannie i prowadzi mnie do Ciebie. On czuwa nade mną dniem i nocą, podsyła mi

dobrze natchnienia, pomaga mi iść prostą drogą do życia wiecznego. Chciałabym jak Serafin, płonąć ogniem miłości i uwielbienia. Rozpal Panie w moim sercu ten żar Twojej miłości, niech się udziela tym, których serca są zimne, cierpiące z tego powodu, że nie poznały nieskończonej i najczystszej Miłości. Jezu, ja jestem niczym, ale im nędzniejsze jest narzędzi, tym większa Twoja chwała!

W końcu Gemma(dżema) zachorowała na zapalenie opon mózgowych. Traciła stopniowo słuch i włosy. Ręce i nogi miała całkowicie sparaliżowane. Żaden z dostępnych wówczas leków nie był w stanie jej pomóc, pozostawała więc przykuta do łóżka przez prawie rok. Ale martwiło ją jedynie to, że sprawia kłopot opiekującym się nią krewnym. Wieści o heroicznej cierpliwości dziewczyny rozniosły się po mieście i wielu ludzi przychodziło ją pocieszyć. Dla każdego potrafiła znaleźć uśmiech i serdeczne słowo, jednak choroba postępowała...

Znajdując się przed wizerunkiem Serca Jezusa Gemma powiedziała kiedyś: „O, mój Jezu, chciałabym tak bardzo Cię kochać, nie wiem jednak, jak to uczynić!” Usłyszała głos który mówił jej: „Czy chcesz zawsze kochać Jezusa? Zatem nie przestawaj ani na chwilę cierpieć dla Niego. Krzyż jest tronem prawdziwie kochających Jezusa. Krzyż jest dziedzictwem wybranych w tym życiu.”

Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Córko moja, rozważaj często cierpienia moje, które dla ciebie poniosłem ,a nic ci się wielkim nie wyda, co ty cierpisz dla mnie. Najwięcej mi się podobasz, kiedy rozważasz moja bolesna Mękę. Łącz swoje małe cierpienia z moją bolesna Męką, aby miały wartość nieskończoną przed moim majestatem.

Życie Seraficznej Gemmy(dżemy) wypełnione modlitwą i poszukiwaniem swego powołania, oczyszczeniem przez chorobę i codziennymi umartwieniami zostało ukoronowane największą łaską, która zaważyła na całym jej dalszym życiu. Jezus wyprowadził ją na najwyższą górę, gdzie króluje tylko miłość, miłość najczystsza, ofiarna, która zapomina o sobie. Tą górą jest Kalwaria, to ona próbuje prawdziwych przyjaciół Jezusa.

W oktawie Bożego Ciała, wieczorem 8 czerwca 1899, po powrocie do domu, Gemma (dżema) przyjęła łaskę najśłodszą i najstraszliwszą: ujrzała jak na jej ciele odciskają się święte znaki Męki, żywe odbicia ran Chrystusa. Była to również wigilia Uroczystości Najświętszego Serca Jezusa.

„Poczułam wewnętrzny ból z powodu moich grzechów. Nigdy nie odczuwałam tego tak silnie jak wtedy. Ten ból niemal mnie przygniatał, jakbym miała umrzeć . Ujrzałam Niebieską Mamę, która miała po swej prawicy mojego Anioła Stróża, który nakazał mi odmówienie aktu żalu. Kiedy to uczyniłam, Mama Niebieska skierowała do mnie te słowa: „Córko, w imię Jezusa, są ci odpuszczone wszystkie grzechy.” Potem dodała: „Jezus, mój Syn tak bardzo cię kocha, że chce cię obdarzyć łaską. Czy potrafisz być jej godna?”

W mojej nędzy nie wiedziałam, co odpowiedzieć. Ona zaś dodała: „Ja będę ci Matką, a czy ty będziesz umiała być mi prawdziwą córką?” Ujęła swój płaszcz i okryła mnie nim. W tej samej chwili ukazał się Jezus, który miał otwarte wszystkie rany. Z jego ran jednak nie płynęła już krew, lecz strumienie ognia, które dotknęły moich dłoni, stóp i serca.”

Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha.

(chwila ciszy)

Jezu, Miłości Ukrzyżowana, pragnę wpatrywać się w Twoje Rany, Rany które zadała Ci miłość. Pragnę dotknąć Twoich Ran, ucałować Je, uwielbić Je, namaścić moją małą miłością. Pragnę zamieszkać w Twoich Ranach, bo w nich bije źródło Miłości, Miłosierdzia i wiecznego życia z Tobą. Teraz to Ty mówisz: „Pragnę!” Pragniesz mojej miłości, bym zdecydowała się niepodzielnym sercem na życie u Twojego Boku. Chcę ugasić Twoją

tęsknotę, chcę kochać Ciebie za tych, którzy Ciebie nie kochają, wielbić za tych, którzy nie uwielbiają, adorować za tych, którzy nie adorują, dziękować za tych, którzy nie dziękują i modlić się za tych, którzy się nie modlą, nie proszą o łaski dla siebie. Pragnę u stóp Twego Krzyża zostawić moje życie i tych, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia, chociaż wiem, że to jest tylko maleńką kroplą ulgi dla Ciebie, w tym palącym pragnieniu dusz.

Niech pokładają nadzieję w miłosierdziu moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia mojego. Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on odwołuje się do mojej litości. Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości mojej.

To, co Gemma mówiła, popadając w ekstazę, jest dość dobrze udokumentowane. W tym stanie uniesienia dusza tak bardzo zespała się z Bogiem, że normalna aktywność zmysłów ulega pewnemu zawieszeniu. Ojciec Germano usłyszał kiedyś, że się spierała z Najwyższym Sędzią o kwestię zbawienia pewnej duszy. Mówiła między innymi: „Szukam nie Twojej sprawiedliwości, ale Twojej łaski. Wiem, że on sprawił, iż ronileś łzy, ale...nie możesz myśleć o jego grzechach. Musisz myśleć o Krwi, którą przelałeś. Odpowiedz mi teraz, Jezu; powiedz, że zbawiłeś mojego grzesznika”. Gemma podała nazwisko człowieka, o którego się modliła. Tuż potem zawołała radośnie: „Został zbawiony! Zwyciężyłeś; Jezu zawsze tak triumfuj”. Ledwie ojciec Germano opuścił pokój, usłyszał pukanie do drzwi i dowiedział się, że jakiś obcy chce z nim rozmawiać. Kiedy człowiek znalazł się przed kapłanem, upadł na kolana zalewając się łzami i mówiąc: „Ojcze, chcę się wyspowiadać”. Kapłan ze zdumieniem stwierdził, że ma do czynienia z grzesznikiem Gemmy.

W styczniu 1903 r. Gemma (dżema) zapadła na gruźlicę. Ażeby uchronić jej rodzinę, Gemmę odizolowano w niewielkim mieszkaniu. Przez cztery miesiące bez słowa skargi znosiła chorobę. Zmarła cicho, w obecności księdza z miejscowej parafii, 11 kwietnia. Ksiądz ten powiedział podczas przesłuchania: „Wielokrotnie stawałem przy łożu śmierci, nigdy jednak nie widziałem nikogo, kto by umierał tak jak Gemma; nie zapowiadając tego żadnym gestem, żadną łzą ani nawet urywanym oddechem. Umarła z uśmiechem, który pozostał na jej wargach; nie mogłem uwierzyć, że naprawdę nie żyje”.

Całe życie Gemmy pełne było doświadczeń mistycznych i specjalnych dowodów łaski. Chociaż prowadziła życie w ciele, jej prawdziwe życie było ukryte w Jezusie Ukrzyżowanym. Będąc na ziemi wiodła żywot anielski, czysty i dla Boga. Często spotykała się z niezrozumieniem, a nawet z drwinami. Seraficzna Gemma zносиła to jako jedną z form pokuty, pamiętając, że Pana naszego również nie wszyscy rozumieli, a niejeden z niego drwił.

Od czasu do czasu Bóg wybiera jakąś otwartą duszę, by swoim życiem zadośćuczyniła za grzechy ludzkie, wymierzone przeciwko Zbawicielowi. Taką osobą, która szczególnie umiłowała ów krzyż, była Anielska Gemma, pokutnica z wyboru. Wielokrotnie, kiedy Pan żądał tej ofiary, mogła powiedzieć „Nie”. Ale wzoru swego postępowania szukała w słowach Matki Bożej: „Oto ja służebnica Pańska”.

A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odparł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: «Pójdź za Mną!»

Panie Jezu, błogosław nam na dalszą drogę kroczenia Twoimi Śladami miłości.